KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, ŚRODA 27 MAJA 1931 ROKU. | Nr. 120.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

DYMISJA GABINETU P. SŁAWKA

SYSTEM POZOSTANIE TEN SAM.

WARSZAWA, 26.5 (Tel. wł.). Wciągu ostatnich 3 tygodni trwały nieustanne narady na zamku i w prezydjum Rady ministrów. W naradach tych brały udział wszystkie decydujące w państwie czynniki.

W toku rozmów mówiono, że po Genewie i Zielonych Świątkach należy się spodziewać zmiany gabinetu.

Pogłoski te potwierdziły się dzisiaj. Pan Prezydent powrócił dziś ze Spały, gdzie spędził święta, a o godz. 18 zebrała się Rada gabinetowa, w której nie brali udziału: marsz. Piłsudski min. Zaleski, bawiący w Dijon na wypoczynku. Na posiedzeniu p. Sławek zaproponował podanie się całego gabinetu do dymisji. Propozycję tę przyjęto. Obrady trwały zaledwie pół godziny. O godz. 20 m. 35 p. Sławek udał się na zamek, aby wręczyć p. Prezydentowi prośbę o dymisję. Konferencja na zamku trwała 20 minut. Pan Prezydent przyjął dymisję i powierzył dotychczasowemu gabinetowi sprawowanie obowiązków aż do nominacji nowego Rządu.

Ustąpienie gabinetu p. Sławka tłomaczą w sposób następujący: p. Sławek objął prezesurę Rady ministrów w grudniu, celem spełnienia pewnych określonych zadań państwowych. Obecnie po spełnieniu tych zadań podał się do dymisji.

Dymisja gabinetu oznacza tylko zmianę osób. System pozostanie ten sam.

Kto otrzyma misję tworzenia nowego gabinetu? Przypuszczają, że otrzyma ją płk. Prystor. Według pogłosek tekę skarbu objąłby płk. Koc, a p. Matuszewski przeszedłby do dyplomacji i objąłby kierownictwo którejś z placówek zagranicznych. Tekę przemysłu i handlu otrzymałby p. Boerner, sprawiedliwości gen. Daniec, rolnictwa płk. Pieracki.

Są to oczywiście tylko pogłoski.

Briand pozostaje?

Donosi o tem „Echo de Paris".

PARYŻ, 26.5. „Echo de Paris" w dzisiejszem porannem wydaniu, powołując się na informacje z wiarogodnych źródeł, stwierdza, iż Briand postanowił zatrzymać tekę ministra spraw zagranicznych.

Ta zmiana decyzji nastąpiła na skutek nalegań prezydenta republiki Doumergue'a, nowego prezydenta Doumer'a, oraz wszystkich członków gabinetu.

Według zapewnień tegoż dziennika zmiana decyzji Brianda ogłoszona zostanie w środę po zakończeniu posiedzenia rady ministrów, na którem Briand przedstawi wyniki obrad genewskich. Po posiedzeniu wydany ma być komunikat oficjalny, dotyczący wycofania przez Brianda prośby o dymisję.

Wynika z tego, iż w składzie gabinetu francuskiego przy zmianie na stanowisku prezydenta dn. 13 czerwca nie nastąpią żadne zmiany.

Briand powrócił dziś nad ranem do Paryża ze swego majątku.

Napad na Nowaczyńskiego

W TEATRZE POLSKIM.

WARSZAWA, 26.5 (Tel. wł.). Dziś w teatrze Polskim w Warszawie odbywała się premjera prasowa komedji muzycznej p.t. „Marietta". Po pierwszym akcie, gdy obecny na przedstawieniu A. Nowaczyński, wyszedł do palarni, zbliżyło się do niego sześciu młodych ludzi, z których jeden uderzył Nowaczyńskiego. Ucierpiało przytem lewe oko, które już było nadwyrężone w czasie wywiezienia N. na Gliniaki i pobicia go. Nowaczyński napastnika spoliczkował. Policja spisała protokuł.

Okazuje się, że napastnikami byli członkowie legjonu młodych.

Nowaczyński był w teatrze jeszcze w czasie drugie aktu. Ponieważ jednak oko napuchło, musiał teatr opuścić.

Nowe objawy sabotażu

Zamach bombowy na cerkiew.

TARNOPOL, 25.5. Nocy ubiegłej we wsi Nowosiółka Jazłowiecka, w powiecie Buczackim, **rzucono do miejscowej cerkwi nabój z pocisku armatniego**, wypełniony prochem z płonącym lontem. Nabój eksplodował, niszcząc ołtarz, oraz podłogę w cerkwi.

Energiczne śledztwo, zarządzone natychmiast przez miejscową policję, ustaliło, iż **zamachu bombowego dokonali członkowie komunistycznej partji „Selrob - lewica"**, Władysław Filipczuk, Stefan Małowany i Edmund Różycki — wszyscy rusini — parobcy z tejże wsi.

Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniach wyżej wymienionych parobków, dała bardzo obfity materjał, stwierdzający, iż wszyscy oni brali udział w zamachu, oraz że **przygotowywali się do innych aktów sabotażu.**

Filipczuk, Małowany i Różycki, korzystając z ciemności nocnych i zamieszania, zdołali zbiec i ukrywają się. Policja zarządziła obławę celem schwytania zamachowców.

Według doniesień z Buczacza komunistyczny „Selrob" zamierza znów rozwinąć szeroką działalność terorystyczną.

Zmiany w lotnictwie

I W DYPLOMACJI.

WARSZAWA, 26.5 (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że pierwszy zastępca szefa departamentu lotnictwa ppłk. Kuźmiński ma już nie powrócić na swoje stanowisko, a miejsce jego zajmie płk. Stendorek. Podobno płk. Rayski ma przejść do dyplomacji.

Dotychczasowy charge d'affaires R. P. w Budapeszcie p. Łazarski został przeniesiony w stan spoczynku. również przeniesieni zostali konsul Tabor oraz konsul D'Auguste.

DWA KONGRESY ROBOTNICZE

W KRAKOWIE i WARSZAWIE.

W czasie Zielonych Świąt obradowały dwa kongresy robotnicze. Socjalistyczny w Krakowie i bebesowski w Warszawie.

Kongres krakowski poprzedziła długa i ostra polemika między dwoma odłamami P. P. S. „prawicowym" pp. Barlickiego i Niedziałkowskiego i „lewicowym" pp. Zaremby i Drobnera.

Obrady kongresu były dość burzliwe. Konflikt dotyczył pozornie spraw taktycznych, w rzeczywistości jednak ujawniła się głęboka różnica zdań w najistotniejszych zagadnieniach programowych. Prawica, oparta o dotychczasowy C. K. W. reprezentowała program obrony „demokracji" i walki z dyktaturą na terenie parlamentarnym w porozumieniu z innemi stronnictwami Centrolewu. Opozycyjna lewica nie sformułowała wprawdzie swego programu zupełnie wyraźnie, ale z artykułów jej przedstawicieli można było łatwo wywnioskować, że stracili oni wiarę w metody parlamentarne, odrzucają współpracę z Centrolewem, są za przejściem do rewolucyjnej akcji bezpośredniej i znajdują się pod wyraźnym wpływem obecnych metod komunizmu rosyjskiego.

W rezultacie, na kongresie zwyciężył kierunek prawicowy, ale i opozycja osiągnęła pewien sukces przeprowadzając swoje „tezy gospodarcze".

Kongres przyjął szereg rezolucyj, wśród których na wyróżnienie zasługuje rezolucja polityczna.

Rezolucja ta stwierdza między innemi, że przeżywamy kryzys samego ustroju kapitalistycznego i zmierzamy do ostatecznego bankructwa. Kapitalistyczny sposób wytwarzania i podziału dóbr stanął — w myśl tej rezolucji — w jaskrawej sprzeczności już nietylko z interesami klasy robotniczej, ale z najbardziej konieoznemi potrzebami ludu. Od postawy klasy robotniczej będzie zależało, czy obejmie ona bezpośredni spadek.

PPS. dąży konsekwentnie do współdziałania z demokratycznym ruchem włościańskim i zwalcza bezwzględnie ruch komunistyczny, rozbijający i demoralizujący szeregi robotnicze.

Sanacyjny system rządzenia wykazał zupełną bezpłodność ideową, przyjmując wszelkie formy faszystowskie w zabarwieniu wyjątkowo brutalnem, jak Brześć, pacyfikacja i nadużycia wyborcze.

Rezolucja polityczna została w całości przyjęta, odrzucono natomiast poprawkę okręgu kaliskiego, a mianowicie dr. Drobnera, która mówi o dyktaturze proletarjatu. Poprawka ta upadła olbrzymią większością głosów.

Również upadła i rezolucja Zaręby przeciw współpracy z Centrolewem.

Po uchwaleniu rezolucji wybrano władzę PPS. w liczbie 64 osób, przeważnie w niezmienionym składzie.

Przewodniczącym rady naczelnej został wybrany p. Daszyński.

Równocześnie z kongresem krakowskim obradował w Warszawie kongres robotniczych związków zawodowych, pozostających pod wpływami BB., które połączyły się w jeden „Związek Związków Zawodowych".

Cechą charakterystyczną obrad „Związku Związków" był brak wszelkiej dyskusji. Po powitaniach władz i po przemówieniu p. Moraczewskiego, kongres podkreślił szereg rezolucyj programowych, wśród których należy wymienić:

1) Państwową kontrolę nad produkcją, upoważniającą rząd do przymusowego kartelizowania i ustanawiania nad kartelami zarządców z władzą rozstrzygania o cenach produktów, o płacach robotników i o użyciu zysków.

2) Podwyższenie taryf celnych i kolejowych, oraz podwyższenie podatku dochodowego z wysoką i silnie progresywną stopą tego podatku.

3) Skrócenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo bez zmniejszenia płac.

4) Zmiana ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych w kierunku rozszerzenia zarówno prawa zasiłku jak i obowiązku ubezpieczenia.

5) Wprowadzenie ustawowego ubezpieczenia robotników na starość.

6) Uruchomienie wielkich robót publicznych.

7) Rozpoczęcie akcji dla wprowadzenia w życie ustawy o Izbach Pracy.

Szczególniejszego znaczenia politycznego nadała tym obradom BBS-u obecność na sali p. Sławka z rządu i p. Hołówki z klubu BB.

Brak chleba

DLA ROBOTNIKÓW SOWIECKICH

RYGA, 25.5. — Ciężkie położenie aprowizacyjne w Sowietach znajduje obecnie oficjalne potwierdzenie w prasie sowieckiej. — „Prawda" donosi, że robotnicy kolejowi w Mińsku od kilku dni nie dostają chleba.

Innych artykułów pierwszej potrzeby sowieckie magazyny rozdzielcze również nie były w stanie wydać.

Około 4,000 kolejarzy w Mińsku złożyło władzom sowieckim protest przeciwko niesłychanym stosunkom panującym na rynku aprowizacyjnym.

Specjalna komisja sowieckich związków przybyła z Moskwy do Mińska celem przeprowadzenia dochodzenia.

W Birmanji

LEJE SIĘ KREW.

LONDYN, 26.5 — Z Raugunu donoszą o nowych rozruchach w Birmanji. W okręgu Tharawaddy wojska angielskie rozbiły dwa obozy powstańców. Jeden krajowiec został zabity, dwóch żołnierzy angielskich jest rannych.

Patrol policji napotkał w pobliżu Thayentno na oddział złożony z 60 powstańców, których rozbił.

Z okręgu Henzada donoszą o licznych napadach i rozruchach powstańców. W Toungoo powstańcy napadli na wieś i zastrzelili 3-ch mieszkańców.

PRZEGLĄD PRASY.

Pismo francuskie o Korfantym.

„Journal des Debats" jeden z najpoważniejszych dzienników francuskich omawia w dłuższym artykule 10-lecie powstania śląskiego. W artykule tym czytamy, co następuje:

Dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania górnośląskiego, które wybuchło w nocy z 1 na 2 maja 1921 r. przybył do Katowic prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie kilku ministrów. Gloryfikowano zasługi wszystkich działaczy powstania, oddawano hołd wszystkim z wyjątkiem jednego, — tego właśnie, który był głową, inicjatorem, duszą i ciałem powstania: — jest to Wojciech Korfanty.

Po omówieniu roli Francji i jej komisarza na Śląsku gen. Le Ronda autor artykułu pisze dalej o obecnych stosunkach na Śląsku:

Zwykło się teraz zwalczać ten fakt, że gdyby nie wola Korfantego, za którego głowę Niemcy wyznaczyli nagrodę, okręg przemysłowy tej bogatej prowincji bezwątpienia nie zostałby przyłączony do Polski i znalazł się w rękach Niemiec, które nie zwlekając zmieniły go na nowy arsenał wojenny rewanżu. Niestety wielka popularność Korfantego na Górnym Śląsku nie cieszy się sympatją u władz centralnych, które nie mogą uznać autorytetu i zasług tych osób które nie przejdą na ich podwórko. Bohatera powstania górnośląskiego uwięziono nawet w twierdzy brzeskiej. Wyszedł on jednak z niej, tak jak i inni wielcy ludzie, których więziono ,otoczony aureolą cierpienia i męczeństwa.

Dla tego człowieka, o którym można słusznie powiedzieć, iż dzięki niemu Górny Śląsk należy do Polski, nie było miejsca w uroczystościach organizowanych na 10-lecie powstania. Zabroniono wymawiać jego imienia i ta prasa, które jest posłuszna wszystkim inspiracjom, milczała o nim. Ta niewdzięczność i ta niesprawiedliwość w stosunku do dowódcy pamiętnego i szczęśliwego powstania wywołała wielkie oburzenie nie tylko na Górnym Śląsku, lecz i w całej Polsce.

Kończąc swe uwagi z okazji 10-lecia powstania śląskiego autor artykułu jeszcze raz poświęca kilka zdań osobie Wojciecha Korfantego:

Korfanty jest człowiekiem przyszłości. Wykazał on swą odwagę cywilną i niezłomny charakter w walce, którą prowadził przeciwko Niemcom jako poseł w Reichstagu. Dopóki Korfanty pozostanie wodzem Górnego Śląska, dopóty Niemcy nie ośmielą się na posunięcia w kierunku oderwania Śląska od Polski. Zuchwalstwa Niemiec tłomaczy się bowiem w większości wypadków słabością i ustępliwością ich przeciwników.

Potrzeba sił fachowych.

Pisze red. B. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim":

Dziś mało kto już w Polsce ślepo wierzy w rzekomy fatalizm kryzysu gospodarczego, który, jako że uniwersalny, był nam systematycznie przedstawiony za całkiem opancerzony przed samodzielnemi wysiłkami zaradczemi. Już w dobie parlamentarnych rozpraw budżetowych ogół polski mógł zapoznać się z konkretnemi projektami ratunkowemi. W kołach gospodarczych, przynajmniej tych, które mniej są pochłonięte polityką oportunistyczną, także istnieją praktyczne myśli o naprawie. A potem czy historja ostatnich siedmiu, ośmiu lat w Europie i w Polsce nie świadczy o tem, że w najgorszych nawet położeniach energja myśli i wiedzy znajdowała zawsze wyjście. Czy, dajemy na to, znakomite likwidacje okresów inflancyjnych w Polsce i w Niemczech były owocem dyletanckiej improwizacji?

To też już w pismach sanacyjnych odzywają się echa tęsknoty do fachowego, czyli obdarzonego znajomością przedmiotu i zarazem stosunków polskich czynnika w rządach. Rzadki to wypadek, aby za wygłaszanie komunałów współczesny La Palice zdobył sobie oklaski. Tymczasem tak się właśnie temi dniami stało z onym poznańskim dziennikiem sanacyjnym, który wyraził przekonanie, że „pułkownicy i generałowie nie mogą rozstrzygać obecnych problemów gospodarczych", trudnych dziś nawet dla światłych ekonomistów", i że „do głosu należy powołać tylko fachowców". Brawo, które rozległo się po tem ponownem odkryciu Ameryki, jest niezmiernie charakterystyczne dla naszych czasów polskich.

Warunki naprawy.

Omawiając sytuację gospodarczą pisze prof. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej":

Nie wystarczy dzisiaj tak zw. „kompromisja", niewydawanie pieniędzy, których zresztą niema. Błędnem i bezskutecznem jest usiłowanie, by powiększyć zasoby skarbu w ten sposób, że się wprowadza bezpośrednio lub pod figowym listkiem różnych „funduszów", nowe obciążenia podatkowe. Budżet nasz doznał wstrząśnienia w związku z gospodarczem położeniem kraju. Równowagę w budżecie przywrócić może tylko powrót do równowagi gospodarstwa społecznego.

Przechodząc następnie do omówienia zagadnienia pożyczek zagranicznych pisze prof. Rybarski:

Kredyt nie zawsze uzdrawia chore gospodarstwo. Czasami pogłębia i przedłuża chorobę. Podstawy naszego gospodarstwa nie są zdrowe. Trzeba je uleczyć, by mieć istotną zdolność kredytową. W tej ciężkiej pracy musi uczestniczyć zarówno państwo, jak i społeczeństwo. Bo i różne związki społeczne i gospodarcze, prowadzą dzisiaj politykę gospodarczą. Gdy one stracą samodzielność i inicjatywę, gdy staną się biernem narzędziem w ręku publicznej administracji, to i ona nie da sobie rady z gospodarczemi trudnościami. System rządzenia, który prowadzi do zatraty poczucia odpowiedzialności czynników społecznych za losy gospodarczej polityki, ten system pogłębia kryzys, zamiast go usuwać.

Oczywiście, jeżeli się chce wybrnąć z trudności, trzeba mieć plan, trzeba wiedzieć, do czego się dąży! W dzisiejszych warunkach, w dobie tak ostrej walki o rynki, w dobie wielkiego chaosu, w którym znajduje się gospodarstwo światowe, niepodobna jest oczekiwać, że gospodarstwo nasze automatycznie wróci do równowagi. Jasny pogląd na drogi wyjścia musi mieć Rząd, musi mieć i społeczeństwo. Ale prócz tego programu gospodarczego, dostatecznie konkretnego, trzeba wpierw urzeczywistnić pewne ogólne przesłanki. Stosunek tych, którzy rządzą, do zagadnień gospodarczych, winien ulec zasadniczej zmianie. Stanowi to conditio sine qua non wszelkiej naprawy.

Straszna katastrofa na Wiśle

Jedenastu robotników utonęło.

WARSZAWA, 26.5. Straszna tragedja rozegrała się na Wiśle w ubiegłą sobotę w gminie Ostrówek w powiecie Sandomierskim.

Późnym wieczorem, po ukończonej pracy, przeprawiali się tam robotnicy i robotnice w ilości 32 osób. Wszyscy oni siedli na prom, którym zazwyczaj przejeżdżali z jednego brzegu rzeki na drugi. Ponieważ była późna godzina, więc nie zwrócili narazie uwagi na okoliczność, iż prom był bardzo obciążony.

Gdy jednak odjechano dalej od brzegu, prąd porwał prom, który zaczął chylić się nieznacznie na bok, a nawet tonąć, gdyż wszycsy jadący promem robotnicy potracili głowy i przesunęli się właśnie w tę stronę, która i bez tego była już zanadto obciążona.

Powstała niebywała panika i dopiero wtedy, gdy już było zapóźno, wszyscy przerzucili się na przeciwną stronę promu, pragnąc w ten sposób zrównoważyć. Niestety jednak woda dostała się już do promu, część jadących straciła równowagę i panowanie nad sobą i znalazła się w nurtach.

Zaalarmowani krzykami mieszkańcy nadbrzeżni zjawili się nad Wisłą, a oczom ich przedstawił się straszny widok: środkiem rzeki płynął wywrócony prom, przy którym tkwiła skłębiona masa ludzi, a wszyscy jeden przez drugiego starali się trzymać promu i przez to pozostawać na powierzchni wody. Prom jednak coraz bardziej pogrążał się w wodę, a wraz z nim ginęli też pod falami robotnicy.

Zorganizowano natychmiast ratunek, przybył on jednak o tyle zapóźno, że ze wszystkich przeprawiających się promem zdołano ocalić tylko 21 osób. Pozostałe zaś 11 utonęły.

Zwłoki wszystkich ofiar złożono w pobliskiej wsi Tursko Małe pod opieką miejscowego posterunku policji, która przeprowadziła też badania co do przyczyny strasznej katastrofy.

Na miejsce zjechały władze sądowe i policyjne, przeprowadzające szczegółowe dochodzenie. Ustaliło ono dotąd, że przyczyną straszliwego wypadku było istotnie przeładowanie promu, za co winę wyłączną ponosi przewoźnik z Małego Turska, Kazimierz Pisarski, który prowadził prom.



W 500 ROCZNICĘ SPALENIA DZIEWICY ORLEAŃSKIEJ.

500 lat temu, 30 maja 1431 r. w francuskiem mieście Rouen spalona została na stosie przez Anglików, osądzona jako czarownica, Joanna d'Arc, która na czele wojsk francuskich skutecznie walczyła z Anglikami. Po słynnym procesie w r. 1456 Joannie d'Arc przywrócono cześć, w 1909 zaliczona została w poczet błogosławionych, a w roku 1920 uznana jako święta. Ilustracja z lewej strany przedstawia Joannę d'Arc w zbroi, jako zwycięskę bojowniczkę. Z prawej — jako pasterkę.

Zydzi nie chcą
HODOWAĆ ŚWIŃ.

MOSKWA, 26.5. Ludność żydowska Borysowie i innych miast i miasteczek białoruskich stosuje stanowczy opór dążeniom administracji kolonji żydowskich do wprowadzenia hodowli świń w żydowskich kolonjach rolniczych.

Wskutek przekształcenia technikuma rolniczego w Borysowie na zakład naukowy hodowli świń, dużo uczniów, żydów, oświadczyło, iż nie chcą zajmować się hodowlą świń i zakład opuszczają. Również w innych miejscowościach kierownicy kolektywów żydowskich zgłosili dymisję, robotnicy zaś żydowscy masowo zaczęli występować z kolektywu.

W okręgu Kajdanowskim zorganizowano żydowski kolektyw dla hodowli świń, lecz próba się nie powiodła i 97 proc. prosiąt zginęło.

Dwa lata rządów Labour-Party.

UPADEK RZĄDU BALDWINA. — Z 400 MANDATÓW DO 260. — MNIEJSZOŚĆ PARLAMENTARNA U STERU RZĄDÓW.

Dwa lata minęły od chwili obalenia rządu konserwtystów w Anglji, od dnia, w którym (29 maja 1929 r.) wyborcy angielscy dali mata Mr. Baldwinowi i złożyli tyle kartek wyborczych do urn na rzecz Labour-Party, iż 400 mandatów, które posiadali konserwatyści w parlamencie, stopniały do liczby 260. Z 140 zabranych mandatów przypadło Labourowi 120, a 18 — liberałom. Chociaż Mac Donald rozporządzał w parlamencie na 615 deputowanych głosami tylko 290, objął jednak rządy, gdyż była za nim i popierała go opinja publiczna, której łaska odwróciła się od Baldwina, zmatowanego niepowodzeniami na polu polityki krajowej i zagranicznej.

Mac Donald i rząd Labour Party otrzymali karty w rękę w chwili ciężkiego kryzysu i wzrostu chronicznego bezrobocia w Anglji, nie mówiąc już o komplikacjach w Indjach. Spodziewano się po nowym rządzie bardzo wiele, a przedewszystkiem w dziedzinie polityki wewnętrznej, spodziewano się, że znajdzie właściwe środki dla powstrzymania kryzysu w przemyśle i handlu, dla opanowania i zażegnania bezrobocia, spodziewano się — i to zarówno ze strony robotników, jak sfer mieszczańskich — że rząd Labour Party usunie groźbę obniżenia poziomu życiowego w Anglji. A t. zw. Standard of Life jest kardynalnym postulatem każdego Anglika, który nie może się w żaden sposób pogodzić z tem, aby jego stopa życiowa została obniżona, aby pewne minimum komfortu, wygód, rozrywek mogło mu być odebrane.

A właśnie to zagraża t. zw. człowiekowi z ulicy (the man of the street), który odczuwa coraz dotkliwiej ciężar kryzysu, brzemię różnych podatków, a nie może się zadowolić sukcesami w polityce zagranicznej, na którą — idąc po linji najmniejszego oporu — przerzucił Mac Donald główny wysiłek.

I otóż po dwóch latach rządów Labour Party okazuje się, że **żyje ona jako rząd tylko dzięki poparciu liberałów i Lloyd George'a**, którzy stanowią przy każdem głosowaniu w parlamencie o większości prorządowej. A mimo to niezadowolenie, rosnące wśród wyborców, ujawnia się w takim np. fakcie obioru przy wyborach zastępczych w Ashton-under-Lyne (Lancashire) konserwatysty na miejsce zmarłego posła z ramienia Labour-Party. Przy tych wyborach stracili laburzyści prawie 2000 głosów na rzecz konserwatystów, a zgórą 4500 głosów oddano na kandydata nowej partji sir Mosley'a, przywódcę rozłamu w łonie Labour.

Dominującą rolę w obecnych nastrojach mas wyborczych odgrywa pytanie: **czy Anglia ma zostać nadal zwolenniczką wolnego handlu, czy też otoczyć się murem celnym i przejść do polityki protekcyjnej?**

Kanclerz skarbu min. Snowden w swej mowie budżetowej wypowiedział się kategorycznie za wolnym handlem. A zaszachował opozycję wprowadzeniem nowego podatku od własności ziemskiej, co mu zjednało dalsze poparcie liberałów, oraz uśmierzyło nieco niezadowolenie w szeregach własnej partji, która ma już rozłam i prawy (Mosley) i lewy (Maxton).

W perspektywie dwóch lat ubiegłych i najbliższej przyszłości szanse rządu Labour Party, nie są obiecujące. Lloyd George popiera Mac Donalda tylko dlatego, iż wie, że nowe wybory mogłyby być klęską nietylko dla Labour'u, ale — i w większym jeszcze stopniu — dla liberałów. Snowdenowi udało się zrównoważyć budżet, ale rządowi jako całości nie udało się polepszyć sytuacji gospodarczej i usunąć z horyzontu życia Anglji zmory bezrobocia.

W. W.

PO DYSKUSJACH GENEWSKICH.

Tedy zamknięta została 63 sesja Rady Ligi Narodów. Uczestnicy jej rozjeżdżają się w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku — jedni do domu, inni na „zasłużone" wywczasy.

Briandowi, który wcześniej już opuścił gród nadlemański, pacyfiści paryscy sprawili owacyjne przyjęcie. Okrzykom „niech żyje pokój!" nie było końca. Owszem, owszem, któżby okrzyku takiego nie powtórzył z całego serca, pytanie tylko, czem właśnie papa Briand przyczynił się do zapewnienia i utrwalenia tak pożądanego pokoju?

Wprawdzie mówiono w Genewie bardzo dużo o konferencji rozbrojeniowej, która odbyć się ma w roku przyszłym. Głównym jej promotorem jest niewątpliwie Briand, który też wygłosił na temat pokoju i rozbrojenia jedną z najpiękniejszych swych mów, wyciskając nawet Curtiusowi łzy krokodyle.

Wszystko byłoby bardzo pięknie, gdyby nie to, że w tym samym właśnie czasie Niemcy w obecności Hindenburga, najwyższych dygnitarzy i niezliczonych tłumów spuścili na wodę największy pancernik świata, zaopatrzony w najnowsze machiny wojenne, przeznaczony, by zapewnić Niemcom hegemonję na morzu Bałtyckiem.

Trudno zgadnąć, czy wyznaczenie uroczystości chrztu nowego kolosa morskiego akurat na czas sesji Ligi Narodów było przypadkiem czy też celową prowokacją, faktem jest tylko, że nowozbudowany pancernik nazywa się „A", że kredyty na pancernik „B" już zostały preliminowane, że naród niemiecki, który z powodu „nędzy" nie jest w stanie płacić sum odszkodowawczych, całkiem otwarcie mówi dziś i pisze o odbudowie dawnej potęgi morskiej od „A" do „Z".

Oprócz spraw rozbrojeniowych, najważniejsza bodaj i najdrażliwszą była sprawa niemiecko-austrjackiej unji celnej, czyli zamaskowanego „Anschlussu".

Wyjeżdżając z Paryża do Genewy Briand klął się, że postawi sprawę tę na ostrzu noża. Atmosfera genewska jednak łagodzi wszelkie zapały sprawę odesłano do Hagi, przyczem Curtius oświadczył, że jest głęboko przekonany, iż wyrok Trybunału wypaść musi na korzyść Niemiec, to też on nie myśli tracić czasu i będzie w dalszym ciągu kontynuować wstępne prace do zawarcia unji. Innemi słowy: wy panowie członkowie Rady mówcie co chcecie, a my będziemy robić co się nam podoba.

Największą może sensacją, bo poniekąd niespodzianką, było wystąpienie w Genewie Litwinowa. Przedstawiciel Sowietów mówił jak gdyby był delegatem najbardziej solidnego, zachowawczego, kapitalistycznego państwa. Potępił dumping, którego Rosja oczywiście nigdy nie uprawiała i urawiać nie zamierza, proponował najściślejszą współpracę Sowietów z państwami kapitalistycznemi, i to wszystko niemal dokładnie w tym samym czasie, kiedy w Hiszpanji płonęły klasztory i kościoły podpalone zbrodniczą ręką emisarjuszów sowieckich, kiedy w spokojnej dotychczas Szwecji, w stolicy wybuchły pierwsze rozruchy komunistyczne, kiedy w polskiem Jaworznie krew zbałamuconego robotnika polskiego zrosiła bruk.

Co w tem wszystkiem jednak najbardziej zastanawiające, to to, że mowę Litwinowa oklaskiwali gorąco najwybitniejsi politycy świata zachodniego, przyjmując wszystko, co mówił, za dobrą monetę, lub przynajmniej udając, że wierzą w szczerość sprytnego wschodniego dyplomaty.

Jaką miarę przykłada opinja zachodnia do wystąpienia Litwinowa, o tem świadczy najlepiej może komunikat przesłany przez korespondenta „Daily Herald" do tego pisma. Brzmi on następująco:

„Największą sensacją dnia i najważniejszym wypadkiem na konferencji genewskiej jest radykalna zmiana, jak zaszła w stosunku pomiędzy przedstawicielstwem sowieckiem a pozostałemi delegacjami. W przeciwieństwie do tego, co dawniej bywało, dziś traktowano Litwinowa z wyszukaną uprzejmością i słuchano go z wielkiem zainteresowaniem. Należy przypuszczać, iż Francja zmieni radykalnie stosunek swój do Rosji.

Podobno pomiędzy Paryżem a Moskwą nawiązane już zostały pertraktacje w sprawie na wielką skalę zakrojonej handlowo - kredytowej konwencji.

LIST Z RZYMU.

30.000 WIERNYCH W BAZYLICE. — PRZEMOWA PAPIEŻA. — ZNACZENIE NOWEJ ENCYKLIKI.

Rzym, w maju 1931.

Rzym miał swój wielki dzień. W Bazylice św. Piotra, w obecności kilkudziesięciu tysięcy osób odbyła się uroczysta msza, odprawiona osobiście przez Ojca świętego, z okazji 40-lecia encykliki „Rerum Novarum". Jednocześnie nastąpiło ogłoszenie nowej encykliki papieskiej, również poświęconej kwestji socjalnej; nazywa się ona „Quadragesimo anno", tak bowiem brzmią pierwsze jej słowa.

Sekretarz kancelarji papieskiej oświadczył, że na mszę w bazylice św. Piotra wydano trzydzieści tysięcy biletów wejścia. Nieprzejrzane więc tłumy skupiły się w okolicach Watykanu, gdyż oprócz szczęśliwców obdarzonych biletami, zgromadziły się tam jeszcze mnogie tysiące bez karty wstępu. Porządek utrzymywał specjalny oddział milicji faszystowskiej w czarnych koszulach.

Msza trwała od pół do dziewiątej do dziesiątej. Gdy Ojciec św. wyszedł z bazyliki, stał się przedmiotem gorącej manifestacji zgromadzonych na placu tłumów. Papież zatrzymał się i błogosławił. Popołudniu na podwórcu Św. Damazego odbyła się główna część uroczystości. Ponieważ rozmiary podwórca są niewielkie, dopuszczono tylko pielgrzymów, którzy przybyli z dalekich stron. Aby umożliwić i innym udział w uroczystości, ustawiono mikrofon. W ten sposób głos Papieża, przemawiającego w trzech językach (po włosku, francusku i niemiecku), rozszedł się na falach eteru we wszystkie strony świata.

Tłumy pielgrzymów z rozmaitych krajów wypełniły podwórzec. Sztandary stowarzyszeń ustawiły się z boku, gdzie wszyscy kardynałowie obecni w Rzymie oczekiwali Ojca św. Z purpurą książąt Kościoła mieszały się bogate stroje dygnitarzy dworu papieskiego. Ponadto rzucała się w oczy grupa biskupów, przybyłych ze wszystkich krajów świata. Uzupełniały obraz czarne stroje dyplomatów i zaproszonych gości, między którymi znajdowali się również krewni Papieża. O pół do szóstej Ojciec św. zeszedł ze swoich apartamentów. Towarzyszył mu dwór. Papież szedł uśmiechnięty, błogosławiąc i dając kardynałom rękę do ucałowania. Wszedł na tron, przed którym ustawiono mały postumencik z mikrofonem.

Ojciec św. pozdrawiał wszystkich obecnych, przybyłych z tylu krajów, bliskich i dalekich. Następnie przeszedł do omawiania nowej encykliki, która — zdaniem jego — powinna być uczczeniem i jednocześnie kontynuacją „Rerum Novarum". Wymagają tego zmiany idei, osób i rzeczy. Papież objaśnił w kilku słowach znaczenie trójmianu: „modlitwa, czyn, poświęcenie". Podczas gdy modlitwa wzywa pomocy boskiej, czyny miłosierdzia, sprawiedliwości i pokoju prowadzą do kooperacji w środowisku społecznem i prywatnem, ale nie można działać prawdziwie bez ducha i szlachetnej praktyki poświęcenia. Dodał, że duch poświęcenia niezbędny jest przy pracy; wymaga go również karność, która podporządkowuje idee osobiste wyższym celom, a inicjatywę indywidualną — wspólnym dążeniom.

„Modlitwa, czyn, poświęcenie" — oto, co potrzebne jest nietylko Kościołowi, aby mógł pracować w boskiem dziele Odkupienia, ale i wszystkim śmiertelnym: pracobiorcom, pracodawcom, kierownikom, właścicielom — aby wszystko odbywało się w duchu sprawiedliwości, miłosierdzia i braterskiej współpracy.

Rom.

Uroczystość ku czci KADETÓW.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt korpus kadetów nr. 1, a wraz z nim i cały Lwów, obchodził wielką, podniosłą uroczystość.

W dniu tym „zawsze wierne" bohaterskie miasto święciło pamięć sześciu wychowanków korpusu, którzy dziesięć lat temu zginęli zaszczytną śmiercią na polu chwały, kładąc z własnych ciał wał, o który zatrzymała się ciężka stopa barbarzyńskiego najeźdźcy, krwią i żelazem anektującego Górny Śląsk — odwiecznie polską dzielnicę.

Nazwiska tych bohaterskich chłopców brzmią: Zygmunt Zakrzewski, Karol Chodkiewicz, Zygmunt Toczyłowski, Henryk Czekaliński, Zbigniew Pszczółkowski, Stefan Zaszczyński.

Bezimienne ich groby, rozsiane w różnych częściach Śląska są żywemi dokumentami tej wielkiej miłości Ojczyzny, gorejącej w sercach wszystkich wychowanków korpusu kadetów.

Obrady nad dekoncentracją ADMINISTRACJI.

W dniu 22 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie kolegjum uchwalającego komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy prezesie Rady ministrów.

Posiedzeniu przewodniczył prezes komisji min. dr. Jaroszyński; w obradach wzięli udział marszałek Senatu p. Raczkiewicz, senator Roman oraz prezes inż. Antoni Lewalski.

W toku obrad uchwalono szereg wniosków sekcji do spraw dekoncentracji administracji, dotyczących dekoncentracji administracji przemysłowej, ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, opieki nad sztuką, górniczej, leśnej i łowieckiej, rolnictwa i rybactwa śródlądowego, oraz spraw wodnych, elektrycznych i miernictwa.

Rokowania polsko-belgijskie O KONWENCJĘ UBEZPIECZENIOWĄ.

W Brukseli toczą się od 15 bm. rokowania polsko - belgijskie o zawarcie konwencji w sprawie ubezpieczeń emerytalnych robotników. Główne zasady układu zostały już ustalone i przyjęte przez obie strony. Obywatele polscy będą zrównani z obywatelami belgijskimi w prawach nietylko do świadczeń, obciążających instytucje ubezpieczeniowe, ale również co do dodatków, udzielanych przez skarb państwa. Konwencja obowiązywać będzie także wstecz, czyli z dobrodziejstw korzystać będą również osoby, które nabędą praw ubezpieczeniowych jeszcze przed wejściem w życie tej konwencji.

W myśl zasady układu polskie ustawodawstwo ubezpieczeniowe uznane zostało za odpowiednik równej miary ustawodawstwu belgijskiemu.

Wstępny projekt konwencji z wyliczeniem poprawek polskich został już przygotowany. Zawarcie i wejście w życie omawianej konwencji posiada niezmiernie ważne znaczenie dla kilkunastu tysięcy górników polskich, zatrudnionych w kopalniach belgijskich. Dzięki tej konwencji górnicy polscy w Belgji będą mieli zapewnioną rentę starości i inne dobrodziejstwa, wynikające z ustawodawstwa ubezpieczeniowego w Belgji.

Waszyngton — „CZARNE" MIASTO.

„Najczarniejszem" miastem na świecie jest Waszyngton. 30 procent jego mieszkańców, to murzyni. Żadne miasto na ziemi, nawet w Afryce, nie posiada tylu murzynów. Podobnie np Nowy Jork jest największem skupieniem żydów na kuli ziemskiej.

MIGAWKI.

SEN I JAWA

O WYSTAWIE OBRAZÓW W SOSNOWCU.

Niebywały ruch zapanował przy ulicy Prez. Mościckiego 18) dawniej Kościelna) przed gmachem szkoły powszechnej Nr. 4. Wśród istnego morza zdążającej pieszo publiczności widnieją, poruszające się zwolna, szeregi samochodów prywatnych i taksówek. Policjanci z trudem regulują ruch uliczny. Co się stało?

Chyba tylko koncert Jana Kiepury mógłby zgromadzić takie tłumy. Tu i owdzie widać reporterów pism miejscowych z okolicy. Od jednego z nich dowiaduję się, że to Wystawa Obrazów, urządzona na rzecz Macierzy Szkolnej cieszy się takiem powodzeniem. I nic dziwnego, dodaje łaskawy sprawozdawca, gdyż zarówno sama wystawa, jak i cel tej, szczęśliwej pomyślnej, imprezy wzbudził w Sosnowcu i w okolicy wielkie zainteresowanie.

Próbuję osobiście się przekonać. Kosztuje mnie to dwa guziki od palta i zupełnie zdeformowany nos od prawego półbucika. Trudno, mogło być gorzej, myślę sobie i czuję, że mój własny nos, gdyby umiał mówić przyznałby mi rację.

Ale wreszcie zbliżam się do kasy. Rządzą w niej trzy urocze kaźmierzanki („Kazimierz koło Strzemieszyc" nie „nad Wisłą"). Biedactwa nie mogą nadążyć ze sprzedażą biletów. Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby nie to, że wogóle zapas biletów gwałtownie spada i jest obawa, że zabraknie. Szuflady pełne pieniędzy — ktoś projektuje otwarcie na czas wystawy w gmachu szkoły, agentury jednego z banków.

Wreszcie przenikam do sali wystawowej. Tłok wielki, ale i radość ogólna. Obrazy bowiem, rozentuzjazmowane widokiem tylu zwiedzających, ożyły. Portety przemówiły do publiczności, kwiaty zapachniały, Kossaki zaczęły strzelać z armat, słychać gęganie dzikich gęsi Fałata, śniegi stopniały, jako że rzecz dzieje się w maju (biedny Wrzesiński) wreszcie, co wreszcie?... obudziłem się.

To zdradliwa drzemka poobiednia, wywołała ów miraż taki piękny, a tak od rzeczywistości odmienny.

Bo że wystawa, i to naprawdę piękna, jest to prawda. Że portrety, kwiaty, pejzaże mówią do publiczności to też prawda, ale przemawiają głosem swojego piękna i czaru, a zarazem smutku, że nikt prawie, jak dotychczas, nie przychodzi tych cudów obejrzeć. Gdybym wiedział, że mnie usłyszą, powiedziałbym do obrazów: Nie martwcie się. Zagłębianie o was nie zapomną, nie skrzywdzą też Polskiej Macierzy Szkolnej, na rzecz której zebrano was tutaj.

Wystawa potrwa do końca tygodnia. Wszyscy powinni ją zwiedzić.

K. S.

PRZEBUDOWA TEATRU.

W SOSNOWCU.

Z Towarzystwa przyjaciół teatru w Sosnowcu otrzymaliśmy następującej treści informacje w sprawie dalszej działalności Towarzystwa:

Zadaniem Tow. przyjaciół teatru w Sosnowlu jest stworzenie takiego teatru w Sosnowcu, który byłby istotnie ogniskiem kultury promieniejącej na całe Zagłębie. Ażeby to się stało, a przedewszystkiem, aby wzbudzić w społeczeństwie zamiłowanie do uczęszczania do teatru, potrzebne są dwa elementy: dobry zespół i odpowiedni gmach teatralny. Doświadczenie roku ubiegłego wykazało, że sam dobry zespół w warunkach urągających najprymitywniejszym wymagania kuultury scenicznej nie podoła temu zadaniu. Przebudowanie wnętrza teatru sosnowieckiego, jest zadaniem domagającem się rozwiązania. To też tymczasowy Zarząd T. P. T., jako najważniejszy etap swej pracy uznał konieczność przebudowy teatru.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu w ubiegły piątek, pod przewodnictwem p. dyr. T. Meyerholda sprawa ta została konkretnie omówiona. Postanowiono tedy oddzierżawić teatr od Magistratu sosnowieckiego, przyjęto ogólny plan przebudwy teatru opracowany przez architekta, skalkulowano koszty przebudowy instalacji ogrzewalniowej i świetlnej. Wedle projektu skasowane zostaną loże, rozszerzona widownia z wygodnemi fotelami i krzesłami, zbudowane obszerne foyer (na dole i górze). rozszerzona rama sceny, ogrzewanie centralne wzdłuż widowni (pod krzesłami) wprowadzenie instalacji świetlnej umożliwiającej otrzymanie maksimum efektów. Na zrealizowanie tego potrzebna będzie około 80.000 zł.

Najważniejszym problemem do rozwiązania będzie zdobycie środków finansowych. Sprawa to trudna, ale zupełnie możliwa do urzeczywistnienia.

Zarząd T. P. T. zaapeluje do członków protektoratów i instytucyj o zapisywanie się na fundatorów, przyczem minimum fundacyjnej cegiełki wynosić będzie 250 zł. że ta akcja spotka się z przychylnym oddźwiękiem świadczy fakt że kilku członków protektoratów już zadeklarowało około 2.000 zł. Za tą akcją społeczną podążą niewątpliwie wślad samorządy terytorjalne, gospodarcze, związki i stowarzyszenia gospodarcze, kulturalno-oświatowe, wojewódstwa. Możność uzyskania pozatem materjałów budowlanych na dogodnych warunkach płatności wskazuje, że plan przebudowy teatru zostanie w 100 procent. zrealizowany i we wrześniu społeczeństwo zagłębiowskie nowy sezon teatralny ujrzy w ramach zupełnie innych, nowoczesnych i sympatycznych. Dla nadania tej pracy właściwego tempa w pierwszych dniach czerwca zwołane zostanie walne zebranie członków, na którem cała kampanja odrestaurowania teatru zostanie dokładnie przedstawiona.

O postępie prac związanych z przebudową teatru zarząd T. P. T. będzie co pewien czas informować społeczeństwo, starając się jaknajszersze kręgi wciągnąć do tej pracy.

Jak można wyratować „PRODUKCJĘ".

Na ostatniem posiedzeniu Rady komisarycznej debatowano w jaki sposób możnaby uchronić mechaniczną piekarnię „Produkcja" od upadłości, a temsamem wyratować pieniądze samorządów, ulokowane w tem przedsiębiorstwie.

Między innymi jeden z członków Rady komisarycznej, zaproponował, aby budynki „Produkcji" użyć na urządzenie szpitala dla warjatów i umieścić tam przedewszystkiem inicjatorów „Produkcji". Wnioskodawca ma częściowo rację, bo brak szpitala dla umysłowo chorych daje się bardzo dotkliwie odczuwać, i zamiast wyrzucić przeszło miljon złotych na tworzenie złego przedsiębiorstwa, niewątpliwie samorządy byłyby lepiej spełniły swój obowiązek, gdyby za te pieniądze wybudowały szpital dla umysłowo chorych.

Przerabianie piekarni na szpital obecnie nie może być traktowane poważnie — ale przecież posiadamy na terenie tutejszego powiatu doświadczenie, że przy dobrych chęciach można utrzymać przy życiu nawet najgorzej prosperującą instytucję.

Proponuję zatem, aby „Produkcją" zajął się wyłącznie wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego. Głównym dyrektorem należy zamianować p. Narbutta, którego rozpęd wystarczy, aby zająć się i tą instytucją. Ponieważ narazie „Produkcja" cierpi na brak funduszu obrotowego — Kasa Komunalna napewno nie odmówi większej pożyczki, jako że Kasa specjalnie lubi popierać przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Żeby zapewnić zbyt pieczywa nie szkodzi zamknąć wszystkie piekarnie prywatne, a dla osiągnięcia zysków dobrzeby było podnieść cokolwiek cenę chleba.

Jeżeli Sejmikowi dotychczas nie dopisywały wszystkie jego przedsiębiorstwa, to na „Produkcji", prowadzonej podług powyższej recepty mógłby się Sejmik odbić i poprawić cokolwiek nadwątloną reputację.

Kwiczoł.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 Środa	**Dziś** Bedy W. **Jutro** Augustyna B. **Wschód słońca** 3 m. 28. **Zachód** „ 19 m. 37.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Impresarjo" i „W krainnie srebrnego lwa".

Kino „Palace" — „Statek komedjantów".

Kino „Nowości" — „Odwieczna pieśń".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA ŚRODĘ 27 MAJA.

11.58 — Sygnał czasu, oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.10 — Komunikat meteorolgiczny. 15.35 — Intermezzo muzyczne. 15.50— „Znaczenie szkolnictwa zawodowego w pracy nad odbudową państwa" — p. Kazimierz Pieracki (Warszawa). 16.15 — Program dla dzieci: a) Warszawa, b) Wilno. 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Pedagogja i terapja kryminalna" wygł. dr. Wl. Wolter (Kraków). 17.45 — Koncert popularny (Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Jerzy Langman, kustosz dz. etn. muz. śl.: „Wystawy sztuki a kulturalny człowiek". 19.30 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Koncert europejski z Lipska. 21.30 — Kwadrans literacki (Warszawa). 21.45 — Lekkie piosenki w wykonaniu chóru Warsa (Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **OBCHÓD ROCZNICY ENCYKLIKI „RERUM NOVARUM".** W dniu dzisiejszym o godz. 6 m. 30 wiecz. w Domu katolickim odbędzie się posiedzenie Komitetu wykonawczego obchodu rocznicy encykliki „Rerum novarum". Na posiedzeniu tem ustalony zostanie program obchodu.

× **PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH.** Zielone Świątki minęły w Zagłębiu Dąbrowskiem pod znakiem emigracji z miasta, kto czem mógł: pociągami, samochodami ciężarowemi, osobowymi, motocyklami, na rowerach, końmi wreszcie pieszo — uciekał z miasta, aby odetchnąć świeżem powietrzem lasów i pól. To też na kolejach i gościńcach ruch panował olbrzymi. Szczególniej w kierunku Śląska, Krakowa i Olkusza. Cudowna pogoda pozwoliła tysiącznym szerzom odetchnąć czystem powietrzem.

× **WPISY DO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO IM. H. RZADKIEWICZOWEJ W SOSNOWCU.** Kancelarja przyjmuje zapisy uczennic do wszystkich klas. Egzaminy systemem lekcyjnym rozpoczną się 1 czerwca o godz. 8 m. 15.

O egzaminach po wakacjach nastąpi zawiadomienie oddzielnie. 4116

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Środa dnia 27 b. m — „Królowa Śnieżka" o godz. 16.00.

Środa dnia 27 b. m. — „kydówka", występ Dygasa i Zamorskiej o godz. 19.30.

× **WYCIECZKA KURSU SPOŁECZNO OŚWIATOWEGO Z WARSZAWY** w Zagłębiu. Wdniu 21 b.m. przybyła z Warszawy do Zagłębia wycieczka słuchaczy kursu społeczno - oświatowego w ilości 36 osób. W pierwszym dniu wycieczka zwiedziła kopalnię „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, oraz zapoznała się z warunkami mieszkaniowemi ludności kolonji Warpie obok Będzina. Wieczorem wycieczka zwiedziła świetlicę Ogniska oświaty pozaszkolnej w Porąbce.

W drugim dniu wycieczka zwiedziła w Dąbrowie Górniczej Hutę Bankową. czytelnię miejską, oraz była na zajęciach w uniwersytecie powszechnym w Czeladzi.

Przy zwiedzaniu świetlicy i uniwersytetu powszechnego, wycieczce towarzyszył p. R. Chmielewski, kierownik działu oświatowego wydziału powiatowego.

Noclegi, śniadania i kolacje wycieczce dostarczyła bursa przy seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu.

× **NIECO INACZEJ...** Otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W sprawozdaniu z zebrania walnego Związku nauczycielstwa polskiego, umieszczonego w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 20 bm. podkreślono sprawę nieuchwalenia zł. 300 na dom rodzinny w Zakopanem. Czytelnik, nieznający całokształtu spraw gospodarczych Związku odnieść może wrażenie, że tylko pp.: Słabiak, Zajgler, Gębicki i Olejarczyk są wrażliwi na niedolę tych najnieszczęśliwszych, potrzebujących pomocy domu rodzinnego. Rzecz się ma o tyle inaczej, że nieuchwalenie wniosku było raczej wynikiem zbyt nieroztropnej dotychczasowej gospodarki pieniężnej Związku, dzięki której lokalne potrzeby były w niemożliwy sposób ignorowane, a niejednokrotnie gwoli ambicji, czy też osobistym tendencjom duży odsetek pieniędzy wędrował na dalsze cele. Przeciwstawiający się wydatkowaniu tej, czy innych kwot, mieli na względzie przedewszystkiem dobro ogółu członków. W dysponowaniu funduszami ogólnemi należy zachowywać daleko idącą ostrożność, a o tem niestety często się zapomina, co w konsekwencji powoduje rozgoryczenie i niechęć do niecoględnych zarządców z trudem zdobytych pieniędzy.

J. Kwiatkowski.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z dorocznym, tradycyjnym kiermaszem, jaki odbywa się na terenach zabawowych II wiosennego Targu Katowickiego zarząd wyjaśnie, że wykupienie wstępu na Targ daje wolny i bezpłatny wstęp na teren zabawowy.

× **PO WYBORACH DO GMIN ŻYDOWSKICH.** Jak się okazuje, przeprowadzone ostatnio wybory do gmin żydowskich sprawiły zawód pewnym sferom, to też rozeszła się pogłoska o podjęciu starań przez zainteresowanych, aby władze skorzystały z przysługującego uprawnienia i uzupełniły skład Rad w drodze nominacji, dając tym sposobem przewagę ortodoksom. Jak się stosunki ułożą, narazie trudno przesądzać, jednakże nie jest rzeczą wykluczoną, iż w obecnych warunkach również gminy żydowskie doznają losów innych samorządów, t.j. interwencji władz administracyjnych.

Ponieważ stosownie do przepisów, już za kilka dni ma się odbyć pierwsze konstytucyjne posiedzenie nowych Rad, niedaleka przyszłość pokaże, jaki los spotka żydowski samorząd wyznaniowy.

× **ZWALCZANIE GRUŹLICY W SZKOŁACH.** Badania lekarzy, zajmujących się gruźlicą, wykazały, że jedną z licznych dróg, bynajmniej nie najrzadszą, któremi szerzy się straszna choroba, jest zetknięcie się ust człowieka zdrowego ze śliną, pochodzącą od osoby, chorej na gruźlicę.

Ponieważ w wielu szkołach i zakładach naukowo - wychowawczych istnieje zwyczaj całowania po rękach pań przełożonych, nauczycielek i księży prefektów, przeto w trosce o zdrowie dziatwy szkolnej, dla której choroba ta jest straszną plagą, Ministerstwo oświecenia w jednym ze swych okólników zarządziło, by zwyczaju tego tam, gdzie on istnieje, zaniechano. Dyrektorzy i dyrektorki, kierownicy i kierowniczki szkół mają pouczać dziatwę i młodzież, iż szacunek dla swych wychowawców może wyrażać również w innej formie.

× **OSKARŻENIE.** 18-letnia służąca M. K. z Będzina zwróciła się ze skargą do policji, że kiedy w ubiegłą sobotę odpoczywała na łąkach, obok cmentarza w Będzinie, rzemieślnicy Gruber Samson, zamieszkały, przy ul. Kołłątaja 47 i Grinblat Dawid, zamieszkały przy ul. Bóżnicznej 10, dokonali na niej gwałtu. Sprawę przekazano władzom sądowym.

Niepokojące pogłoski
NA TEMAT BUDOWY GMACHÓW KASY CHORYCH.

Zastrzeżenie nasze i przeciwstawianie się co do oddania budowy gmachów Pow. Kasy chorych w Sosnowcu firmom pozamiejscowym poczynają się jaskrawo uzasadniać. Oto, jak krążą wieści, wszyscy majstrowie do budowy zaangażowani zostali z Małopolski. W dalszym ciągu materjał budowlany (cegła itp.) zakupywany jest bądź na Śląsku, bądź też w Małopolsce z pomijaniem firm miejscowych.

Zarząd Kasy chorych w Sosnowcu w wyjaśnieniu swem w sprawie przetargu oświadczył, że w umowie z przedsiębiorcą budowlanym powiedziane jest, że materjały nabywane mają być od firm miejscowych, oraz robotnicy angażowani mają być na miejscu. Okazuje się zupełnie co innego. Co na to p. komisarz Kasy chorych? Co na to Izba przemysłowo-handlowa?

× **WYSTĘPOWANIE FUNKCJONARJUSZÓW POLICJI Z ORGANIZACYJ SAMOPOMOCOWYCH.** Komendant główny policji państwowej wydał rozkaz w sprawie występowania funkcjonarjuszów policji z policyjnych organizacyj samopomocowych („Rodzina policyjna", policyjny Dom Zdrowia" i t. d.), spowodowanego, jak utrzymują policjanci, niemożnością płacenia składek skutkiem wstrzymania 15-procentowego dodatku uposażenia służbowego.

Komendant główny, P. P. apeluje do rozsądku i dobrze zrozumianego interesu własnego funkcjonarjuszów policji, aby należeli w dalszym ciągu do organizacyj, które zapewniają im kurację na wypadek choroby, opiekują się ich dziećmi, oraz zapewniają zaopatrzenie rodzinom policjantów na wypadek ich śmierci.

Komendant główny P. P. podkreśla, że występując z organizacyj samopomocowych, funkcjonarjusze policji pozbawiają się tych świadczeń, oraz przekreślają swe dotychczasowe wkłady, składane przez wiele lat.

× **SPRAWA TARYFY PODMIEJSKIEJ.** Jak niedawno nadmienialiśmy, władze kolejowe wprowadziły na terenie Zagłębia taryfę podmiejską do różnych miejscowości, odwiedzanych licznie zwłaszcza w okresie letnim, przez ludność Zagłębia. Taryfa ta już obowiązuje, tymczasem czytelnicy skarżą się nam, iż na niektórych stacjach nie mogą dostać biletów po zniżonej cenie. Jest tu widocznie jakieś nieporozumienie i władze kolejowe powinny wyjaśnić, oraz zapomocą wyraźnych i widocznych ogłoszeń podać do wiadomości, do których stacyj i na jakie pociągi przysługuje taryfa podmiejska, aby uniknąć nieporozumień i ustawicznych zatargów w tej sprawie.

× **POŻAR.** Wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego wybuchł pożar w posesji Fr. Wójcika we wsi Łęka, gminy Łosień. Ogień strawił część dachu, krytego słomą. Straty wynoszą 150 zł.

× **SAMOBÓJSTWA.** Władysława Wójcikówna, mieszkanka Sosnowca (Szpitalna 15) napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Przewieziona do szpitala miejskiego denatka zmarła. Przyczyna samobójstwa nieznana.

23-letni Zygmunt Niekowal, zamieszkały w Ząbkowicach, powiesił się na strychu domu. Przyczyną samobójstwa — rozstrój nerwowy.

Imponująca uroczystość w Zawierciu
W 40-tą rocznicę encykliki „Rerum novarum".

Już od wczesnego ranka w drugi dzień Zielonych Świąt gromadzić się poczęły tłumy zawiercian w okolicach kościoła parafjalnego przy ul. Kościuszki. Ze wszystkich stron przybywały delegacje ze sztandarami, gromadki robotników z różnych związków, zaś związek „Praca" przy NPR. z orkiestrą, sztandarem i władzami swemi na czele przedefilował od swej siedziby do kościoła ulicami miasta, manifestując swe uczucia, jakiemi w tym dniu przejęci byli robotnicy.

O godz. 10 zrana nadjechał **J. E. ks. biskup dr. Kubina**, witany serdecznie u przybranych zielenią bram kościelnych. Po przejściu wśród lasu sztandarów, ustawionych na dziedzińcu kościelnym, J. E. ks. biskup po krótkiej modlitwie w kościele udał się w procesji, w licznej asyście duchowieństwa, ku prowizorycznej dzwonnicy, umajonej roślinnością. Tutaj zgromadzeni byli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych oraz rodzice chrzestni, wśród których większość stanowili przedstawiciele robotników, wybrani po kilka par z każdej fabryki. Wśród pień religijnych J. E. dokonał **obrzędku konsekracji dzwonów**, poczem wygłosił krótkie przemówienie o symbolice dzwonów.

Procesja udała się do kościoła, gdzie rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez **wikarjusza generalnego ks. A. Zimniaka.** Na tronie obok ołtarza zasiadł J. E. ks. biskup, który mszę św. koncelebrował. Na chórze piękne „Cassians Messe" wykonał znakomicie **chór „Liry"** przy akompanjamencie organów i orkiestry p. Żórawskiego. Po „Credo" na ambonę wstąpił J. E. ks. biskup i wygłosił kazanie, które na długo pozostanie w sercach słuchaczy. Dostojny kaznodziejna w porywających i przekonujących słowach mówił o znaczeniu encykliki Leona XIII „Rerum Novarum", o obecnej klęsce gospodarczej i o konieczności powołania nowego układu społecznego, opartego na nauce Chrystusowej, w myśl wskazań wiekopomnej encykliki.

Po nabożeństwie J. E. ks. biskupa odprowadzono przy dźwiękach muzyki na plebanję, gdzie zgromadzeni przedstawiciele różnych instytucyj państwowych i społecznych powitali Dostojnego Gościa. Ks. biskup zaszczycił każdego z obecnych rozmową, **wypytując troskliwie o stosunki miejscowe, zwłaszcza wśród robotników, których dola szczególniej leży mu na sercu.**

AKADEMJA.

O godz. 3 popołudniu w sali Domu ludowego odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia 40 rocznicy „Rerum Novarum". W pięknie i bogato przybranej zielenią, kwiatami i barwami papieskiemi sali ustawiono na wzniesieniu **portret Leona XIII**, twórcy chrześcjańskiego ruchu robotniczego. Gdy J. E. wszedł do przepełnionej sali, wszyscy powstali, zaś prezes komitetu p. H. Herman w serdecznych słowach powitał ks. biskupa, składając mu podziękowanie za uświetnienie swą obecnością uroczystości. Po odśpiewaniu Hymnu papieskiego przez chór mieszany „Liry" pod batutą p. K. Czapli, referat o encyklice wygłosił znakomity mówca **p. prof. Ludomir Czarniewski z Warszawy.** Referat ten, ujmujący głęboko treść encykliki na tle stosunków, które panowały w epoce jej powstania, wskazujący do czego doszedłby świat, gdyby nie zastosował się do wskazań Leona XIII, oraz wzniosłe zasady, które jedynie mogą być podstawą sprawiedliwego rozwiązania zaognionych kwestyj społecznych, wywarł głębokie wrażenie na słuchaczach. W dalszym ciągu akademji chór „Liry" odśpiewał „Łódź Piotrową" ks. Hlondowskiego, „My chcemy Boga" F. Nowowiejskiego i „Regina Coeli" Tembauera. Deklamacje wygłosili uczenica seminarjum i uczeń gimnazjum. Wzruszający był moment, gdy w imieniu seminarjum nauczycielskiego jedna z uczenic złożyła w prostych a szczerych słowach hołd ks. biskupowi i ofiarowała mu bukiet białych lilij. Poczem orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. St. Żórawskiego wykonała ze zrozumieniem i harmonijnie trudne utwory muzyczne, mianowicie „Allegro moderato" z symfonji 95 Haydna oraz potpourri z opery „Hugonoci" Meyerbeera. Szkoda, że ten sympatyczny zespół daje się rzadko słyszeć.

Po przemówieniu przedstawiciela Chrz. Zw. Rob. J. E. ks. biskup zwrócił się do zebranych, dziękując komitetowi i nieobecnemu wskutek choroby ks. prałatowi Zientarze za zorganizowanie obchodu, który świadczy wymownie, iż Zawiercie zrozumiało zasady encykliki Leona XIII i stara się wcielić je w czyn. Ks. biskup ostrzegł jeszcze raz rzesze robotnicze, że rewolucja, jaka ma nastąpić w życiu gospodarczem, aby powstał nowy świat sprawiedliwości, **musi być rewolucją bezkrwawą, rewolucją ducha, jak ta, którą przeprowadzili pierwsi apostołowie, idąc na podbój świata dla nauki Chrystusowej.** J. E. zapewnił, iż o uczuciach zawiercian powiadomi Ojca św. Piusa XI, który w dalszym ciągu prowadzi dzieło swego wielkiego poprzednika. Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" J. E. ks. biskup opuścił Dom ludowy, żegnany gorącemi okrzykami: niech żyje najdostojniejszy nasz Arcypasterz!"

Osobne słowo należy się chórowi „Liry", który znakomicie przyczynił się do uświetnienia uroczystości. Zarówno pieśni, wykonane podczas nabożeństwa na chórze, jak i potem na akademji w Domu ludowym, stały na na wysokim poziomie. Znać było rzetelną pracę. Chór znakomicie zespolony, sharmonizowany, pod kierunkiem p. K. Czapli.

DESTRUKCYJNY WYSIŁEK KOMUNISTÓW W ZAGŁĘBIU
SPALIŁ NA PANEWCE.

Trwający od kilku dni strajk górników w niektórych kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego można uważać obecnie za zlikwidowany. Pomimo akcji komunistycznej, robotnicy kopalń Warszawskiego Towarzystwa przystąpili w dniu wczorajszym do pracy. Strajkuje jedynie znikoma ilość obałamuconych przez komunistów. Na kopalni Kazimierz na 913 robotników pracujących na pierwszą zmianę przybyło 735, na Juljuszu na 709 pracowało 640, podobnie stawiła się na obu kopalniach do pracy i druga zmiana. Wszystkie inne kopalnie pracują normalnie.

Jak widać więc, robotnicy Zagłębia nie dali się całkowicie opanować agitatorom komunistycznym, a przeważył u nich zdrowy rozsądek. Zamiast strajkować i doprowadzać do krwawych demonstracyj, podobnie jak to miało miejsce w Jaworznie, robotnicy kopalń Zagłębia obrali drogę pertraktacyj za pośrednictwem Rządu. Na nic więc zdały się demagogiczne hasła komunistów: większość robotników, bardziej uświadomiona nie poszła na ich lep.

Nie pomogły również rozrzucone masowo w całym kraju odezwy komunistyczne, wyolbrzymiające do niebywałych granic częściowy strajk w Zagłębiu.

W odezwach tych komuniści chwalą się, że robotnicy Zagłębia poszli drogą wskazaną przez K. P. P. i lewicę związkową i 35.000 (?) górników „stoi w ogniu walki". W brednie te może uwierzyć chyba tylko ten, kto nigdy nie słyszał o Zagłębiu. Bowiem gdy w Zagłębiu pracuje obecnie na kopalniach około 15 tys. robotników, a strajkowało w ciągu czterech dni od 1800 do 3000 osób, komuniści wyolbrzymili tę liczbę do 35.000.

Na nic się zdało również nawoływanie do wyjścia na ulicę. Robotnik Zagłębia, świadomy skutek takiego posunięcia, nie dał posłuchu pachołkom opłacanym przez Moskwę.

Komuniści, tracąc swe wpływy, starają się obecnie drogą kłamstw i wyolbrzymia faktów przedstawiać swe „sukcesy". Metody te nie odniosą jednak pożądanych przez komunistów skutków, bowiem robotnicy niejednokrotnie przekonali się już na własnej skórze, do czego prowadzi akcja agentów Moskwy, których dewiza jest: „im gorzej, tem lepiej".

Pijany opryszek
ZAMORDOWAŁ STRAŻAKA.

Juljan Kozub, mieszkaniec Sosnowca (Daleka 14) strażak huty Milowice, wracając do domu w ub. niedzielę około godziny 1 w nocy został zaczepiony w pobliżu domu przez jakiegoś pijanego osobnika, uzbrojonego w nóż.

Chcąc uniknąć awantury, Kozub ustąpił z drogi pijanemu, wchodząc do bramy jednego z domów. Opryszek nie dając za wygraną, pobiegł za Kozubem i zadał mu kilka pchnięć nożem. Gdy strażak, brocząc, padł na ziemię, opryszek zbiegł.

Rannego Kozuba przewieziono do szpitala na Pekinie, gdzie zmarł po upływie pięciu godzin.

Nożowca, którym okazał się niejaki Edward Giełżycki, bez stałego miejsca zamieszkania policja wkrótce ujęła.

Surowe kary

ZA NIEDOZWOLONE UŻYWANIE SIŁY FIZYCZNEJ PRZEZ POLICJĘ.

Komendant główny policji państwowej wydał niedawno rozkaz w sprawie używania siły fizycznej przez policję, w którym zaznaczył, że w stosunku do funkcjonarjuszów policji, winnych przekroczenia zakreślonych ustawą ram używania siły w czasie pełnienia obowiązków służbowych, stosowane będą najsurowsze represje.

Po wydaniu rozkazu wydarzył się wypadek nadużycia siły w niedozwolony sposób przez pewnego posterunkowego. Policjant ten został w drodze dyscyplinarnej usunięty z szeregów Policji Państwowej.

W związku z tym wypadkiem komendant główny P. P. wydał rozkaz, w którym zaznacza, że usunięcie z policji posterunkowego za nadużycie siły stanowić powinno przestrogę dla tych policjantów, którzy nie zrozumieli intencyj rozkazu w tej sprawie i nie uświadomiwszy sobie zakreślonych prawnie granic użycia siły, mogliby przekroczyć je ze szkodą dla służby i dla siebie.

× **KRADZIEŻE.** Do sklepu spółdzielni spożywców w Sosnowcu (Staropogońska 31) włamali się w nocy nieznani sprawcy, przyczem skradli tytoń, papierosy, wędliny i różne artykuły spożywcze, wartości 636 zł.

Z mieszkania Alfreda Boczkowskiego w Niwce (1 maja 34) skradziono w nocy pościel, wartości 120 zł.

ZE SPORTU.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Świąteczne zawody ligowe wprowadziły nieznaczne zmiany w układzie tabeli. W Wielkich Hajdukach **Ruch** pokonał **Ł. K. S. w stosunku 5:2 (2:0).**

We Lwowie bawiła **Cracovia**, rozgrywając zawody z tamtejszą **Pogonią.** Wynik spotkania bezbramkowy 0:0.

W Krakowie miejscowa **Wisła** pokonała **Czarnych** w stosunku **5:1 (2:1).**

Ostatnie wreszcie spotkanie odbyło się w Warszawie między **Polonią** a **Warszawianką,** zakończone bezapelacyjnem zwycięstwem Polonji w stosunku 6:0 (3:0).

O MISTRZOSTWO KL. A.

W ub. święta w Zagłębiu odbyło się szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy A.

Najciekawsze zawody odbyły się w pierwszy dzień świąt między sosnowiecką **Unją** a **C. K. S.** na boisku Unji wobec 3 tysięcy widzów. W spotkaniu tem Unja pokonała w nieznacznym stosunku 1:0 (1:0) swego silnego przeciwnika, wysuwając się dzięki temu na czoło tabeli.

Zawody prowadził b. dobrze p. Mazur.

RUCH — ŚWIT 5:2. Zasłużone zwycięstwo kolejarzy, którzy z tygodnia na tydzień poprawiają się w formie. Sędziował dobrze p. Br. Trzmiel.

BRYNICA — MAKABI 1:0. Gra trwała zaledwie 20 minut, gdyż została przerwana na skutek awantury, wywołanej przez Makabi. Brynica otrzymała vakover.

ZAGŁĘBIE — WARTA 6:3 (4:1). Zagłębie po ładnej grze pokonała silną Wartę zawierciańską, mistrza okręgu kieleckiego, uzyskując dzięki temu zwycięstwu prowadzenie w drugiej grupie. Sędziował b. dobrze p. Kazibudzki.

O MISTRZOSTWO KL. B.

Unja (rez. — **C. K. S.** (rez.) **0:1.**
Świt (rez.) — **Ruch** (rez.) **1:0.**
Policyjny — Samson 6:0.
Rozwój — Dąbrowa 5:2.
Solway — Strzała. Z powodu niestawiennictwa Strzały, Solvay uzyskał valcover.

ZWYCIĘSTWO ZAGŁĘBIAN W BIEGU W ŻYWCU.

W dniu 24 b.m. odbył się wyścig kolarski zorganizowany przez sekcję kolarską „Sokół" w Żywcu. Do startu stanęło 15 zawodników, w tej liczbie zawodnicy miejscowych klubów T. S. Unja i S. T. C. w Sosnowcu, z których Pochwalski Mieczysław z T. S. Unji zajął I miejsce. Zwycięstwo Pochwalskiego jest tem świetniejsze, jeśli się weźmie pod uwagę, że w biegu brali udział asy kolarstwa polskiego z okazji 25-lecia istnienia tegoż klubu. Wyniki są następujące: I. Pochwalski Mieczysław T. S. Unja, Sosnowiec; II. Włocharski Sokół, Żywiec; III. Polak Stefan S. T. C. Sosnowiec: IV. Kowalczyk Jan, S.T.C. Sosnowiec.

Po zawodach zwycięzcy udali się na bankiet, gdzie zostały rozdane nagrody przez prezesa Z. P. T. K. M. Podalskiego.

Piękna uroczystość w Skałce
koło Olkusza.

W czasie swego pobytu w Olkuszu J. E. ks.biskup Łosiński dokonał poświęcenia szkoły zawodowej żeńskiej w Skałce koło Olkusza (st. Bukowno). Równocześnie święciła w kościele w Bolesławiu młodzież haftowany własnoręcznie sztandar szkolny.

Podniosłą uroczystość zgromadziła wielu przyjaciół szkoły. W gorących słowach powitała przybyłych gości dyrektorka szkoły p. Zofja Fritze, dziękując władzom rządowym i samorządowym oraz wszystkim, którzy przyczynili się do rozbudowy szkoły. Jego Eks. ks. biskup Łosiński, wziąwszy pod uwagę etyczny kierunek wychowawczy szkoły, odgrywający poważną rolę w ugruntowaniu ogólnej moralności społecznej, ocenił tę i tym podobne placówki jako fundament państwowego bytu. Podkreślił również głębokie zrozumienie Rządu w rozwoju szkół zawodowych. Przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. i Kuratorjum, naczelnik Misky wyraził swe uznanie dla szkoły wysuwając na plan pierwszy jej ideowość, wysoki poziom i artystyczny kierunek prac, oraz umiejętność i celowość zorganizowania pracy społecznej w okolicy i wyrobienie pełnego zrozumienia i życzliwego ustosunkowania się do szkoły licznych jednostek. Potwierdzeniem tych słów jest praca dla szkoły inż. górn. p. Stanisława Cissowskiego, znanego ze swej niestrudzonej działalności polecznej, który kierował budową szkoły, oraz szkole oddanego i przez młodzież ukochanego ks. kanonika Marcelego Jezierskiego, który niejednokrotnie wprost z poświęceniem dla szkoły pracuje, nie szczędząc sił i czasu.

Pokaz prac uczennic świadczył o należytem przygotowaniu zawodowem o wysoko rozwiniętem poczuciu estetycznem wychowanek.

Poranek szkolny, na który złożyły się deklamacje, chór i przedstawienie obrazowały dokładnie poziom inteletualny szkoły.

Gdyby wszystkie szkoły zawodowe w Polsce znalazły takie zrozumienie w najbliższem sobie toczeniu i tylu serdecznych przyjaciół, jak szkoła na Skałce, rozwój szkolnictwa zawodowego byłby zapewniony.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
ROKOWANIA MIĘDZYNARODOWE.

Podczas gdy sprawa „Zollanschlussu" usunęła się z „oficjalnego" porządku dziennego na jakiś czas tj. aż do prawniczego zaopinjowania jej przez Trybunał haski, toczą się na terenie międzynarodowym trzy doniosłe międzynarodowe konferencje, z których pierwsza w Londynie zmierza do reglamentacji w skali światowej nadmiernych zapasów pszenicy, druga w Genewie dotyczy stworzenia międzynarodowego instytutu kredytów rolniczych, a trzecia zajmuje się skonkretyzowanym pierwszym etapem briandowskiego planu paneuropejskiego.

Na wyklarowanie się szans planu briandowskiego w Genewie czeka szereg bądź już rozpoczętych i następnie przerwanych, bądź dopiero zamierzonych rokowań bilateralnych o nowe konwencje handlowe w środkowej Europie. Niektóre z nich jednak, jak np. czeskosłowacko-austrjackie, już teraz się zaczynają. Przeważna ich część skoncentruje się na czerwiec, który będzie miesiącem bardzo gorącym nietylko ze względu na niezbędną gorączkową pracę negocjatorów, lecz także ze względu na niezwykłe spiętrzenie się trudności, szczególną potrzebę ich usunięcia i denerwującą poniekąd niepewność co do wyników tych rokowań. Czechosłowacja ma interes w przyspieszeniu likwidacji zatargu z Węgrami, a także w prowizorycznem przynajmniej (na rok) ustaleniu swego stosunku z Austrją. Jugosławja w rokowaniach z Austrją przed 1 lipca tj. przed datą wejścia w życie nowych wyższych autonomicznych ceł austrjackich musi starać się o zabezpieczenie swego eksportu do Austrji mniej więcej w dotychczasowych wymiarach. Ponowne rozmowy Rumunji z Niemcami będą podjęte — zapewne w nieco bardziej minorowym nastroju, niż przed Genewą.

Od wschodniego frontu wyłania się przed oczyma Czechosłowacji i Austrji **groźba konfliktu handlowo-politycznego z Polską,** która od obu tych państw domagać się musi z początkiem czerwca poszanowania „naturalnego" swego prawa do eksportu hodowlanego lub w razie niepowodzenia w tym względzie — zupełnie wolnej ręki w zakresie swego importu przemysłowego.

Tymczasem — tak rząd, jak i koła gospodarcze w Polsce zdają sobie w całej pełni sprawę z doniosłości najrychlejszego wprowadzenia nowej „zmodernizowanej" taryfy celnej w życie właśnie w obecnej konstelacji handlowo - politycznej. Wobec tego przyspieszyły się prace nad wykańczaniem projektu taryfy w Ministerstwach oraz nad opinjowaniem gotowej już pierwszej jego części w Izbach przemysłowo - handlowych, tudzież w dobrowolnych zrzeszeniach gospodarczych.

Z Rosji sowieckiej wróciła wycieczka przemysłowców polskich pod wodzą p. Andrzeja Wierzbickiego, przywożąc wyjaśnienie ogólnych horyzontów rozwoju naszego eksportu do Rosji, zacieśnienie stosunków z czynnikami miarodajnemi w handlu zagranicznym Rosji i utrwalenie tych poglądów na strukturę i funkcjonowanie nowego państwa rosyjskiego, jakie już poprzednio wyrabiały się w polskich sferach gospodarczych (wszelako bez tak dokładnych bezpośrednich podstaw).

Dnia 1 czerwca zjadą się w Pradze komitety współpracy gospodarczej polsko - czeskosłowackiej a koło 10 czerwca ma wyjechać polska delegacja ekonomiczna (z ramienia Izb przemysłowo - handlowych) do Rumunji.

Już z powyższego konspektu krótkiego i niewyczerpującego (niedotykającego zwłaszcza ze zrozumiałych przyczyn dziedziny nowych kredytów zagranicznych), widać jak silnem jest i będzie aż do feryj letnich zaabsorbowanie zarówno naszych sfer urzędowych, jak i kół gospodarczych, na tak trudnym i tak bardzo zróżniczkowanym zagranicznym odcinku naszego gospodarczego frontu.

Kronika gospodarcza.

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 16 do 22 maja spędzono na targi: buhaji 97, wołów 28, krów 626, jałówek 65, cieląt 190, nierogacizny 2318, ogółem 3324 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi nierogacizny od 1 zł. do 1.50 zł.

BEZWZGLĘDNE OBOWIĄZYWANIE ZASADY POTRĄCALNOŚCI OD DOCHODU ODSETEK KAR ZA ZWŁOKĘ. N. T. A. ustalił zasadę prawną, że odsetki kar za zwłokę podlegają odliczeniu od ogólnego dochodu w myśl art. 10 poz. 5 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411 Dz. U. z roku 1925) bez względu na to, od jakiej zaległości podatkowej przypadają. Motywy powyższego wyroku wskazują m. in., że skoro wspomniany przepis ustawy wyłącza z odliczeń od dochodu pewne rodzaje podatków i danin, przeto wyjątek ten nie obejmuje kar, jako ustawowego świadczenia pieniężnego, nie będącego podatkiem w ścisłem tego słowa znaczeniu. Wobec tego słusznem jest, by odsetki kar za zwłokę były od ogólnego dochodu odliczane.

„ZAGADNIENIE UPRZEMYSŁOWIENIA GDYNI". Instytut Bałtycki rozpisał konkurs na pracę naukową na temat „Zagadnienie uprzemysłowienia Gdyni", wyznaczając dwie nagrody w wysokości 10.000 zł. i 5000 zł., oraz deklarując gotowość nabycia dalszych trzech odznaczonych prac po 1000 zł. Termin nadsyłania prac ustalony został na 1 października rb. Orzeczenie sądu konkursowego nastąpi dnia 1 marca 1932 r. Szczegółowe warunki konkursu można otrzymać w dyrekcji Instytutu Bałtyckiego, Toruń, ul. Franciszkańska 14.

NOWE ZAPOTRZEBOWANIE NA ROBOTNICE ROLNE DO FRANCJI. Urząd emigracyjny udzielił zezwolenia na wznowienie rekrutacji kobiet do Francji do departamentu Indre et Cher na roboty rolne. Uwzględnianie zapotrzebowań francuskich na żeńskie siły robotnicze uwarunkowane zostało przez władze polskie tworzeniem w odpowiednich departamentach patronatów opiekuńczych, co w danym wypadku zostało już uskutecznione. Rekrutacja będzie się odbywać w Mysłowicach, termin zaś i wysokość zapotrzebowania ogłosi miejscowy urząd pośrednictwa pracy.

REPREZENTACJA KÓŁ GOSPODARCZYCH W GDYŃSKIEJ RADZIE PORTU. Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu wprowadza do Rady portu przedstawicieli sfer gospodarczych w większej liczbie niż to było dotychczas. Reprezentacja tych sfer była ograniczona, gdyż dotychczas Izba przemysłowo - handlowa w Grudziądzu oraz sfery gospodarcze portowe posiadały tylko po jednym delegacie. Większość członków stanowili delegaci urzędów i instytucyj państwowych. Obecnie rozporządzenie ministra przemysłu i handlu wprowadza dwu przedstawicieli Izby, dwóch delegatów Rady interesantów portu, oraz trzech przedstawicieli kupców eksportujących i importujących przez port gdyński. Razem więc przedstawiciele sfer gospodarczych rozporządzają siedmioma głosami na ogólną liczbę 14 głosów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 26.5.

AKCJE: Bank Polski 123.00 — 124.00, Bank Zachodni 62.00 — 63.00, Siła i światło 40.10, Węgiel 23.00, Lilpop bez kuponu za 1930 r. 18.00, Modrzejów 5.75 — 5.90, Starachowice 8.75, Haberbusch bez kuponu za 1930 r. 83.00.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.25, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 49.75, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 85.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i pół, Nowy Jork 8.917, Londyn 43.40 i jedna czwarta, Paryż 34.90 i pół, Wiedeń 125.38, Praga 26.43 i pół, Włochy 46.72, Szwajcarja 172.55, Holandja 358.56, Berlin 212.35. Dol.War. pr. obr. 8.914.

Kronika Olkuska.

× **NA HYDROPLANY...** Na hydroplany i prace narodowe na Pomorzu zebrano następujące ofiary: od pp. Lipki zł. 50, Kurzejowej zł. 17, Sądu grodzkiego zł. 7, gminy żydowskiej zł. 5, Banku Ludowego zł. 5, urzędników Sejmiku zł. 26.60. Razem zł. 112, która to kwota została wysłana Obronie Kresów zachodnich w Poznaniu.

× **Z OFIAR NA „DAR NARODOWY".** W dalszym ciągu wpłynęło na „Dar Narodowy" 3 Maja: z Kasy komunalnej zł. 12, Bursy żeńskiej gimnazjum zł. 5.40, pp. dyrektorstwa Jabłońskich z Klucz zł. 73.50 plus zł. 18, dyr. Grabowskiego z Trzyciąża zł. 31.20 i rejenta Golańskiego zł. 32.47.

× **WYKRYCIE I UJĘCIE ZWYRODNIAŁEJ MATKI W WOLBROMIU.** Jeszcze w kwietniu r.b. na posterunek P. P. w Charsznicy, pow. Miechowskiego wpłynęło doniesienie, że chwilowa mieszkanka Charsznicy, służąca niejaka Helena Ciepał powiła dziecko nieślubne, które miała utopić w stawie wolbromskim. Przeprowadzone w tym kierunku dochodzenie w Wolbromiu ujawniło, że Ciepałówna rzeczywiście rzuciła do stawu swe 4 tygodniowe żywe dziecko, które utonęło, potem jednak je wydobyła i zakopała na cmentarzu w Wolbromiu. Kiedy zwyrodniała matka spostrzegła, że postępkiem jej zajęła się policja, ulotniła się z Wolbromia. W ostatnich dniach wróciła do Wolbromia i w dniu 21 b.m. została zaaresztowana. Ciepałówna do winy się przyznała.

Kronika Zawiercia.

× **ODCZYT.** W czwartek 28 maja r.b. o godz. 7 i pół wieczorem w Domu Ludowym odbędzie się odczyt znakomitego mówcy, b. posła, prof. Ludomira Czerniewskiego p.t. „Samowystarczalność gospodarcza Polski współczesnej". Wstęp w cenach 50 gr., 20 gr. i 10 gr.

× **Z „SOKOŁA".** Tutejsze gniazdo „Sokola" podczas Zielonych Świąt wzięło udział w ćwiczeniach okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. Gniazdo zawierckie miało trudne do wykonania zadanie obrony mostu i przejścia przez rzekę pod Siewierzem przed przeważającemi siłami przeciwnika. Zadanie swe gniazdo pod kierunkiem druha naczelnika Blany spełniło sumiennie.

Delegacja „Sokola" ze sztandarem w poniedziałek zrana wróciła do Zawiercia, aby wziąć udział w uroczystościach parafjalnych.

× **ZE ZW. HALLERCZYKÓW.** Placówka Zw. Hallerczyków w Zawierciu w dniach 24 i 25 b.m. wzięła udział w ćwiczeniach chorągwi dąbrowskiej w okolicach Ogrodzieńca. Obóz, rozbity w pobliżu miasteczka, zwiedzili przyjaciele Hallerczyków, podziwiając pomysłowe urządzenia polowe. Hallerczycy, wśród których jest wielu b. żołnierzy z armji polskiej w Ameryce, Francji i Włoszech, zastosowali wszystkie znane im z doświadczeń wojennych sposoby, aby zarówno obozowisko, jak i ćwiczenia uczynić interesującemi. Miłe wrażenie zrobiła gawęda obozowa przy ognisku wieczorem 24 b.m., która prócz Hallerczyków zgromadziła gości z Zawiercia i Ogrodzieńca.

× **NIEWŁAŚCIWOŚĆ.** Magistrat m. Zawiercia pobrał podatek od „zabaw i widowisk" od biletów wejścia na poniedziałkową akademję ku czci 40-lecia encykliki „Rerum Novarum", pomimo że komitetu złożył podanie o zwolnienie od podatku. Czego jak czego, ale tej akademji, na której był przedstawiciel Magistratu, nie należałoby, uważać za rozrywkę. Sądzić należy, iż Magistrat błąd swój naprawi, aby niewywoływać zgorszenia.

× **POMOGŁO.** Nasza wzmianka o nadmiernych cenach, pobieranych za warzywa, sprzedawane przez kierownictwo plantacji miejskich, odniosła należyty skutek: ceny zostały zniżone. I to jest bardzo dobrze. Natomiast brzydko jest, że komuś przyszło do głowy, aby wywierać zemstę. Osobom, podejrzanym o autorstwo notatki, zabroniono sprzedawać warzywa z ogrodu miejskiego. Jest to niewłaściwa małostkowość. I nietylko małostkowość. Niefortunnemu zakazodawcy, jedzącemu chleb miejski, powinno być wiadomo, iż handlujący nie może wybierać sobie nabywców, lecz musi sprzedać swój towar każdemu zgłaszającemu się. Zapominać też nie należy, iż plantacje miejskie nie są prywatnym folwarczkiem, lecz instytucją miejską służącą nie dla wygody jakiejś jednostki, lecz dla dobra mieszkańców miasta. Jeżeli nie ma kto pouczyć niefortunnego dyktatorka, to niech przynajmniej Rada przyboczna zrobi mu należytą uwagę i przypomni, że urzędnik miejski jest sługą miasta, a nie jego panem.

× **ZACZYNA SIĘ.** Zapowiedź ustawy o zmianie ustawy, dotyczącej odpoczynku niedzielnego, ma już swe skutki. Podczas Zielonych Świąt policja zmuszona była spisać sporą ilość protokułów za handel w czasie zakazanym.

× **ZABITY PRZEZ AUTO.** W niedzielę 24 b.m. o godz. 6 popołudniu na szosie Siewierz — Częstochowa, w odległości 5 kilometrów od Siewierza, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przejeżdżające auto osobowe P. M. 52973 wpadło na jadącego naprzeciw nieznanego rowerzystę, który wskutek zderzenia zabity został na miejscu. Nazwiska nieszczęśliwej ofiary nie zdołano ustalić. Jest to mężczyzna w wieku 30 — 35 lat, wzrostu średniego blondyn, ubrany w garnitur marynarkowy, koloru bronzowego. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowo - lekarskich. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia okoliczności wypadku.

× **KRADZIEŻ DRZEWA.** Mieszkańcowi wsi Niwki, gm. Poręba, skradziono z lasu 10 sosen. Poszkodowany rozpoczął poszukiwania, które doprowadziły go do Zawiercia. Tutaj na podwórku S. F. znalazł skradzione sosny. Według tłumaczeń S. F. nabył je od Machury ze wsi Dzieckciary. Sąd ustali, kto winien.

10000 zł. w starych gazetach.

Echa wielkiej afery czekowej.

Sąd okręgowy w Sosnowcu w ciągu dwóch dni rozpoznawał sprawę głośnej afery czekowej dokonanej na szkodę Modrzejowskich zakładów górniczo-hutniczych w Sosnowcu.

Na ławie oskarżonych zasiadł b. urzędnik tegoż Towarzystwa 36-letni Franciszek Skierski (Sosnowiec, Narutowicza 30) oraz jego dwaj wspólnicy 30-letni Józef Wrzesień (Sosnowiec, Kaliska 10) i 30-letni Władysław Wieczorek (Sosnowiec, Rudna 10), oskarżeni, że wspólnie działając zdefraudowali 25.000 złotych.

W marcu ub. r. firma A. Karmel w Krakowie na poczet swej należności doręczyła Modrzejowskim zakładom czek na 25000 zł. wystawiony na Bank Polski w Krakowie. Przy przeglądaniu listy dłużników krakowskich, zauważono, że czek na 25000 zł. nie został uwzględniony przy wykazaniu salda firmy Karmel. Zaczęły się poszukiwania czeku i okazało się, że zaginiony czek po zapisaniu go w odpowiednich miejscach i za pokwitowaniem w książce kontrolnej papierów wartościowych został doręczony urzędnikowi wydziału finansowego Fr. Skierskiemu.

Skierski zapytany o czek, twierdził, że go nie miał. Gdy jednak okazano mu jego pokwitowanie z odbioru, przyznał, że odbiór czeku pokwitował, lecz zapewne omyłkowo przesłał go do innego wydziału, wraz z korespondencją. Rzuciło to podejrzenie na Skierskiego, który już był karany za popełnienie nadużycia w firmie „Jaskólski i Lubiński" w Grodźcu. Ustalono, że w 5 kwietnia ub. r. został zrealizowany czek na 25000 zł. i że podpisany został nazwiskiem woźnego „H. Kawki", który jak się okazało w dniu krytycznym pracował cały dzień w biurze. Rewizja dokonana w mieszkaniu Skierskiego dała nadzwyczajne wyniki. Znaleziono 10000 zł. w banknotach stuzłotowych zwinięte w gazetę i schowane za listwę w szafie nad drzwiami, do których Skerski nie przyznał się, mówiąc, że pieniądze, te są prawdopodobnie jego żony. Przeprowadzona w toku śledztwa ekspertyza kaligraficzna dwóch podpisów „H. Kawka" na czeku do Banku Polskiego wykazała, iż są dane, które wzbudzają duże podejrzenie, iż podpisy „M. Kawka" na czeku wykonane są ręką Władysława Wieczorka, Wrzesień z banku pieniądze podjął, i podzielił się w ten sposób, że Skierski i Wrzesień dostali po 10.0z0 zł., a Wieczorek 5000 zł. Przesłuchani w toku uzupełniającego śledztwa wszyscy trzej oskarżeni do winy się nie przyznali.

Sąd po przesłuchaniu trzydziestu kilku świadków, orzeczeń biegłego kaligrafa i wysłuchaniu obrony pełnomocnictwa osk. Skierskiego adw. Buszа i pełnomocnika osk. Wieczorka i Września adw. Krzemlskiego udowodnił tylok winę Skierskiego i skazał go na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw, Wieczorka i Września z braku dowodów winy uniewinnił.

Skandaliczna afera

W MONOPOLU SPIRYTUSOWYM W ŁODZI.

W Łodzi ujawniono w tych dniach skandaliczne nieporządki w monopolu spirytusowym. Wskutek zażalenia ze strony zredukowanych robotników tamtejszej fabryki monopolu spirytusowego przybył do Łodzi inspektor głównej dyrekcji p. Przesławski, który rozpoczął dochodzenia. Okazało się, że w fabryce miał miejsce szereg poważnych niedokładności. W toku pierwiastkowego dochodzenia ustalono, że robotnicy wynosili z fabryki spirytus i wódkę bez kontroli. Pozatem gospodarka była chaotyczna i bezplanowa. Natychmiast zwolniono wszystkich urzędujących przy bramach dozorców. Zawieszony został w czynnościach dotychczasowy dyrektor monopolu spirytusowego w Łodzi. Równocześnie wszczął dochodzenia urząd prokuratorski.

„Wieczny student"

ZMARŁ W UPSALI.

W Upsali, mieście, w którem skupia się uniwersyteckie życie Szwedów, umarł w wieku lat 74, student Axel Herman Kristofar Baumbach, który od 110 semestrów studjował na uniwersytecie i przygotowywał się do ostatecznych egzaminów.

Baumbach był oryginałem, świetnie znanym w całej Szwecji. W 61 roku życia po 85 semestrach studjów, zdecydował się na złożenie pierwszych egzaminów. „Wieczny student" na uroczystości uniwersyteckie ubierał się w strój studenta z r. 1870: kratkowane spodnie, czarny żakiet i fantastyczny krawat „malarski". Miał on ogromnie za złe ludziom, którzy czynili aluzje do jego przewlekłych studjów. W pogrzebie jego wziął udział cały uniwersytet.

Popierajcie L. O. P. P.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

7.

Gethryn powstrzymał jego zapał zapytaniem:

— Czy może mi pan dokładnie powiedzieć, kto mieszka w Abbotschall?

Syme wypuścił znów wartki potok słów. Naturalnie. Wie doskonale. W tej chwili mieszka tam panna Hoode, dwoje gości, służba i młody gentleman, pan Travers, sekretarz zamordowanego. Nazwiska? O, tak, może podać nazwiska. Służba — córka jego Elsie, pokojowa; Mabel Smith, druga pokojowa; Marta Forrest, kucharka; Lilly Ingram, jej pomocnica; Anna Holt, panna służąca; stary Poole, kamerdyner; Bob Belford, lokaj. Jest jeszcze Tom Diggle, ogrodnik, ale leży w wiejskim szpitalu od tygodnia i nie wrócił jeszcze. Jest także szofer, Harry Wright. Ogrodnik i szofer nie mieszkają w domu, tylko w oficynie.

— A ci goście? — zapytał Gethryn. Może to wydać się zadziwiające, ale zapamiętał dokładnie całą litanję nazwisk wraz ze stanowiskiem każdej osoby.

— Jeden pan i jedna pani, proszę wielmożnego pana. A! jest jeszcze służąca tej pani — takie ma jakieś francuskie nazwisko... Duboise, czy jakoś... — Syme był dumny ze swej wiedzy. — Lady Mainwaring — wysoka, piękna pani, z takiemi złotemi włosami. Sir Artur Digby - Coates. Bardzo przyjemny pan — jak mówi Elsie.

Gethryn ucieszył się. Digby -Coatesa znał jeszcze z czasów swego pierwszego sekretarstwa. Mógłby mu się przydać. Hastings nic mu o nim nie powiedział.

— Oto jest Abbotschall, proszę wielmożnego pana — odezwał się Syme.

Gethryn spojrzał. Na lewo — bo na prawo mieli wąską Marlę — leżał ślicznie utrzymany, rozkoszny ogród, w którym klomby, gazony, wypracowane aleje, szpalery, trawniki, ciągnęły się aż do samego domu, najdziwniejszego w świecie domu.

Niski był, długi, zagięty z jednej strony w kształt litery L. Jednopiętrowy z frontu, na tej wygiętej stronie miał dobudowane jedno piętro. Wyglądało to jak jakiś drażniący garb i przyciągało dziwnie oczy. Różnemi kolorami mieniące się kwiaty roślin pnących pokrywały dom całkowicie od ziemi aż po kominy. Przez liście przeglądały okna, niby leśne nimfy, zerkające przez rozpuszczone włosy na syna drwala, jako że w istocie był księciem. Aleja, którą obrastały niskie cisy, biegła do kamiennych stopni werandy.

— Tutaj, proszę wielmożnego pana — objaśnił niepotrzebnie Syme — to są właśnie tyły domu.

Gethryn dał mu napiwek i pożegnał, napomykając, że jego obecność w Marling nie powinna wywołać żadnej gadaniny w gospodzie.

Syme wracał do gospody krokiem tajemniczego konspiratora, a może czujnego detektywa.

Gethryn przeszedł bramę i podążył ku domowi. Przy stopniach werandy zatrzymał się. Usłyszał ożywioną rozmowę. Jakiś podniesiony głos skłonił go do cofnięcia się i zawrócenia na prawo. Zatrzymał się przed oknem i zajrzał do pokoju.

Było tam dwóch mężczyzn. Jeden mały, chuderlawy, w czarnem ubraniu, ze śmiertelnie pobladłą twarzą, załamywał ręce. Drugi wysoki, otyły, czerwony, z sumiastemi wąsami, w mundurze policyjnym. Właśnie głos policjanta zwrócił uwagę Gethryna. Teraz znów zabrzmiał jeszcze silniej.

— Wiesz z pewnością więcej o zbrodni, niż mówisz! — ryczał.

Niski drżał, podniósł rękę ku ustom i obejrzał się z trwogą po pokoju. Czuł się jak łasica w potrzasku.

— Nie, panie przodowniku... Naprawdę, nic nie wiem...— jąkał się.

Przodownik przybliżył swą wielką twarz do twarzy ofiary.

— Dziś już ci nie wierzę! — wrzeszczał. — No, dalej Belford, gadaj, co wiesz! Powiadam ci, że będzie z tobą źle!

Gethryn oparł ręce na futrynie i wsunął głowę w okno.

— Ej, panie przodowniku, tak się nie robi, pan dobrze wie o tem.

Efekt był niesłychany i zadowolił całkowicie zmysł dramatyczny Gethryna. Doskonała scena! Przedstawiciel prawa i porządku opanował się natychmiast i zbliżył się wściekły do okna, zapytując, co ma znaczyć takie niesłychane wtrącanie się.

D. c. n.

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Potrzebny chłopiec do rozwożenia pieczywa. Sosnowiec ul. Żórawia 6, Wojtkowiak 4297

KUPNO i SPRZEDAZ

Sprzedam kozetki po 45 zł. Sosnowie„, Kołłątaja 10, oficyna II-gie piętro. 4295

Tanio sprzedam plac pod budowę około 30 prętów. Wiadomość Swobodna 22, warsztaty, tel. 9-14. 4278

Do sprzedania w śródmieściu dom parterowy z ogródkiem, 9 ubikacji, 3 pokoje z kuchnią i przedpokój zaraz wolne. Wiadomość Sosnowiec 3-go Maja 5, A. Witkowska. 4296-3

LOKALE

Pokój od zaraz do wynajęcia. Wiadomość tel 5-82 4166-2

Potrzebny jest lokal 4—6 pokoi w dzielnicy Pogoń dla Instytucji Państwowej. Warunki do omówienia, Oferty składać należy do Magistratu m. Sosnowca—Biuro Główne. 4148-3

Poszukuję mieszkania (2 pok. z kuchnią) za czynsz miesięczny. Dekierta 6, Czubaty. 4289

Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, przepokój. Wiadomość Rudna 12, parter codzień 3 — 5 prócz soboty i niedzieli. 4290-2

Poszukuje się kuchni z pokojem oraz mieszkanie pojedyńcze, czynsz roczny zgóry. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" W. M. 21. 4298

W Olkuszu blisko lasu do wynajęcia pokój umeblowany z utrzymaniem na lipiec i sierpień. Adresować: Isaak Fabryka "Olkusz". 4293-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Antonina Magiera zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Wolbrom, 4299

ROZNE

Odlewy dla wodociągów i kanalizacji miejskiej: Nakrycia włazowe ruszty ściekowe, stopnie włazowe, syfony Geigera i t. p, stale na składzie Zakłady Przemysłowe H. Czechowski, Sosnowiec. Leszno 5 4276-3

Ogłoszenie. Film! każdy kto się interesuje filmem, bez względu na wiek i zawód niech poda adres i znaczek na odpowiedź. „Empefilm" Kraków. 3893-5

Letnisko w Poraju do wynajęcia. Słoneczne pokoje. Wiadomość rejent Jasiński, Częstochowa. 4292-2

Jasnowidz chiromanta z Kaukazu mówi każdemu imię, nazwisko, choroby bez pytania. Daje cenne porady Przeszłość, przyszłość teraźniejszość. Sosnowiec ul. Krzywa Nr. 1, 2 piętro. 4107-5

Matko! Matko droga na grobie ojca błagam przebaczcie i przyjdźcie Mamuśku. F, 4285

Na letnie miesiące od 20 maja do 1 października rb. w znanej przepięknej miejscowości Sławniów około Pilicy, w nieczynnej fabryce „Sławniów" są do wynajęcia ładne pokoje z całodziennym utrzymaniem, po cenach niskich, oraz jedno, dwu i trzypokojowe mieszkania bez utrzymania. W obrębie budynku znajduje się ogród i rzeczka. Komunikacja ze wszystkich stron autobusowa. Wiadomość Administrator Wierbka-Sławniów, poczta Pilica. 4291-2

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filie:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI